№ 162. Warszawa, Środa 10/22 Czerwca Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro BOŻE CIAŁO, Ś. Agrypiny. Wschód słońca o g. 3 m. 40.—Zach. o g. 8 m. 23.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 16, wczoraj w poł. ciep. 21. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2.

Jutro uroczyste Święto, Kronika nie wyjdzie.

Z Petersburga, 29 maja (10 czerwca).

Najwyższym ukazem, rozkazano obchodzić urodziny J. C. W. W. X. Mikołaja Michałowicza, d. 17 (29) kwietnia, a imieniny d. 6 (18) grudnia.

— Rzeczywisty radca stanu *Kisłowski*, vice-dyrektor departamentu oświecenia narodowego, przeznaczony został do p. o. dyrektora kancellarji ministra, na czas nieobecności dyrektora, który otrzymał urlop 4ro-miesięczny za granicę.

W *Inwalidzie Ruskim* czytamy co następuje: „Słyszeliśmy, że pomiędzy rządem naszym a znanym bankierem Rotszyldem zawartą została w tych dniach, za pośrednictwem tutejszego domu handlowego Kapher et comp. ugoda finansowa. Chociaż treść téj ugody dotychczas jeszcze nie jest wiadomą, jednakże następujące w ostatnich czasach, jedno za drugiém, rozporządzenia finansowe, przyjęto z żywem spółczuciem przez publiczność ze względu iż dotyczą jéj spółczesnych interesów, pozwalają mieć nadzieję, że obecna ugoda rządu niebawem okaże dobroczynne następstwa. Niezwykłe zniżenie kursu, mała liczba i opieszałość naszych obrotów handlowych, zbytek papierowych pieniędzy, drożyzna powszechna,—okoliczności, mniéj więcéj jedna od drugiéj zależne, opóźniają rozwój sił żywotnych spółczesnego towarzystwa, i zapewne się nie omylimy, wynurzając nadzieję, że właśnie ku usunięciu tego złego zmierzają teraz środki troskliwego rządu naszego, oraz energiczne rozporządzenia ministerstwa skarbu.“

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ukazem Cesarskim, prezesowi trybunału cywilnego Warszawskiego, radcy stanu *Kwiatkowskiemu*, Najmiłościwiéj rozkazano być członkiem departamentów Warszawskich senatu rządzącego, przy posunięciu go do rangi rzeczywistego radcy stanu.

— Rada administracyjna, na posiedzeniu z d. 15 (27) maja r. b. zatwierdziła udzieloną xiędzu Janowi *Wąsowskiemu*, regensowi domu Xięży Emerytów w Łowiczu, prezentę na kanonję gremjalną w kapitule kollegjaty Łowickiéj.

— Rada administracyjna, na posiedzeniu z d. 22 maja (3 czerwca) r. b. udzieliła patenta na wolno-praktykujących budowniczych klassy IIéj: Stanisławowi *Pszczółkowskiemu*, Maurycemu *Kalickiemu* i Karolowi *Rapczyńskiemu*.

— Jenerał-adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI *Paniutin*, Warszawski wojenny jenerał-gubernator, powrócił z Moskwy.

— Piotr syn Jana *Żywotkiewicz*, rzeczywisty radca stanu, wice dyrektor kancellarji JO Xięcia Namiestnika Królestwa, zarządzający wydziałem celnym przy tejże kancellarji, kawaler orderów, przeżywszy lat 51, rozstał się z tym światem.

Przełożona Pensji Żeńskiéj Rządowéj w Warszawie, uprzejmie zaprasza rodziców i opiekunów na Akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w d. 13 (25) czerwca to jest w sobotę, o godzinie 11éj przed południem, w gmachu Pensji przy ulicy Nowolipki odbyć się mający.—*Biskupska.*

— W przyszłą sobotę to jest dnia 25 b. m. i r., w lokalu Wystawy krajowéj sztuk pięknych na Krakowskiem-Przedmieściu pod Nrem 11, odczytanem będzie sprawozdanie roczne, po odbytem poprzednio nabożeństwie w kościele PP. Wizytek o 11éj godzinie z rana, rozpocząć się mającem. — Zarząd Wystawy zaprasza pp. artystów i miłośników sztuk pięknych na ten obchód.—Wnijście do lokalu Wystawy bez biletów i osobnego zaproszenia, za nazwaniem się dyżurnemu artyście.

Przybywają jeszcze nowe transporta wełny: dostarczono takowéj w ogóle pudów 29,048. W dniu wczorajszym, tak jak dni poprzednich, plac targowy był w ruchu; kupowano wszakże nie wiele i to z gatunków cienkich, średnich i ordynaryjnych. Nabywcami byli pp. Fiedler, S. Marguelles, Librachowie z Ozorkowa i Pruszak z Łodzi. Budki z trykami krajowemi z Serok, Pass i Bożéj Woli, zeszły z placu, pozostały tylko z Chełma i zagraniczne Stejna. Wełnę zakupioną z tarkowisk zabierają i pakują.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Oto w jaki sposób ocenia *Times* skład nowego gabinetu:

„Rzeczą zwracającą szczególną uwagę ogółu, jest skład obecnego gabinetu, przedstawiającego administrację więcéj wydatną od poprzedniéj czyli ostatniéj.

„Ze względu na osoby wchodzące do niéj, śmiało rzecz można, iż nigdy nie widziano równie potężnego zebrania, i że gabinet jest prawie przeciążony mężami najznakomitszemi. Znajdują się w nim bowiem dwaj byli szefowie gabinetu, trzéj xiążęta, dwaj szefowie partji ludowych i kilku mężów pełnego sterowniczego doświadczenia; znajduje się w nim lord kanclerz, młody jeszcze pomimo 80 rok życia i przynajmniéj pół tuzina ludzi, którzy przetrzymawszy liczne walki, wskutek różnych doświadczeń, poprawili zapewne swe dawne przekonania. Słowem w obecnym gabinecie widziemy cztery obficie reprezentowane stronnictwa, a w jego członkach samych niemal atletów, jakich szesnastu z trudnościąby zapewnie przyszło wynaleść po za gabinetem.

„Mężowie ci przyszli do władzy może mimo woli naszéj, muszą jednak zasłużyć na uznanie, bo żadnym byłby inny wybór, i według nas nie czują się oni bynajmniéj w obowiązku wdzięczności względem narodu, gdyż wywalczyli sobie władzę wyparłszy przeciwników, jakby Francuzi Austrję po za granice Lombardji.

„Nie narzekamy przeto i nie sądzimy aby ktokolwiek miał narzekać na zajęcie pozycji przez szturmujących.

„Ze względu na liczbę tylu potężnych mężów, oraz różnych opinji reprezentowanych w gabinecie, trwałość jego podlega pewnemu niebezpieczeństwu, ale jest zbyt silny, aby miał być tak rychło wyparowany przez siły zewnętrzne.

„Z szesnastu mężów stanowiących gabinet, znamy widoki każdego, a choć nie przeczym iżby nie miały zajść pewne zmiany małoznaczne, to jednak sądzim iż równie piękny wybór znakomitości

JÓZIA I ZOSIA.

Poezja i proza.

Napisał

Władysław Sabowski.

(Ciąg dalszy).

Karol na pozór wszystko zniósł zwycięzko,
Lecz serce straszną cierpiało boleścią,—
Miał on to niby energją już męzką.
Lecz duszę jeszcze miał prawie niewieścią!
Zresztą czyż Zosia przysięgła mu miłość?...
Czy on ją kochał uczuciem aż takiem?...
Była to tylko przyjazna zażyłość,
Gdyby się gniewał to byłby dziwakiem.
Więc ukrył boleść przed oczyma ludzi,
Cóż oni mogą dbać o boleść cudzą?
Źle robi, kto ich swą boleścią nudzi,
Ich interesa już i tak dość trudzą.
Karol się teraz postępowym stawał,
Więził ból w sobie nadzwyczaj praktycznie,
Łzom zrosić bladych policzków nie dawał,—
Było to z strony Karola prześlicznie.

I poszedł z troską w głębi duszy choréj
Lecz prawie z lekkim uśmiechem na twarzy,
I dumał, wierząc w najmniejsze pozory,
Że mu u Józi inaczéj los zdarzy.
Józia, aniołek, cudowna i miła,
Przypominała młodych lat powaby.....
Nie mógł przypuścić iż się odmieniła
Biedny pan Karol. To źle,—był zbyt słaby.

Przypadek, mocarz wielce możnowładny,
Przypadek, dziwak, od którego łaski
Zależy wygrać w loterją los ładny,
Albo za powieść pozyskać okłaski, —
Otóż kapryśny przypadek urządził
Że gdy do Józi szedł na przywitanie
Pan Karol nieco do ogrodu zbłądził,
I niespodziane miał wkrótce spotkanie.
Tak to zazwyczaj zwykł plątać los dziwny
Doli człowieka dosyć wątłe nici!
Szedł przed Karolem jakiś pan dość sztywny,
Pod rękę z damą wysmukłéj kibici.
Czy bicia serca Karola odgadły,
Czy jak śmiertelnik rozpoznał po głosie,
Że w damie owéj znudzonéj i zbladłéj
Ujrzy nie kogo innego lecz — Zosię?
Dawny ideał poznał znajomego,
I odpowiedział na ukłon ukłonem,
I rozpoczętą ozięble przez niego
Rozmowę z zimnym prowadzono tonem.
„Baron von Stange, mąż mój — rzekła dama,
I przedstawiła sztywną męża postać—
Jakże pan z drogi?“—„Ten sam.“—„Jam taż sama;—
Rad pan z powrotu?“ — „Nie! wolałbym zostać“—
„Czemu?“—„Bo tutaj wiele się zmieniło.“—
„Ha, ha! — ze śmiechem rzekła baronowa,—
Minęły czasy, w których się nam śniło...“ —
„Szkoda! bo piękna była snów budowa.“—
„Wiesz mężu — rzekła Zosia do barona,—
Przed trzema laty, może i przed dwoma
Byłam dziwaczna, śmieszna, rozmarzona,
Wrażeń namiętnych kapryśnie łakoma.
Czytałam xiążki poetyczne, wieszcze,
Pan mi je nosił, wszakże pan pamięta;
Dobre to było, i dziś powiem jeszcze,
Lecz źle żem była wyłącznie zajęta
Temi wietrznemi snami, marzeniami,
Że mi się pisać dziennik chciało saméj;—
Przeczytam ci go jak będziemy sami,
Potém go razem płomieniom oddamy.“—
Pan Karol patrzył na nią z podziwieniem,
Nie bez widocznéj w rysach twarzy zmiany,
Jakby się żegnał z uroczem wspomnieniem,
Ostatni urok tracił w ubóstwianéj;—
Wprawdzie to jeszcze nie był jasny dowód
Zeby się Zosia aż tak odmieniła,
Może przy mężu miała jaki powód,
Żeby ze świętych wspomnień tak szydziła,
Może te przykre, sarkatyczne słowa,
Jaką głęboką mieściły rachubę,

powinien się utrzymać, mieć większość w parlamencie i rządzić Anglją czas jakiś przynajmniéj tak dobrze, jak była rządzoną w epoce ostatnich lat 20.“ (*Ind. Belge*).

— W fabryce machin P. Elswick w Newcastle-on-Tyne urządzają osobny oddział do wyrobu dział Armstronga, oddział ten jest już na dokończeniu i będzie wkrótce w ruch puszczony. Składa się on z pięciu budynków, z których największy już jest zupełnie wykończony; tenże ma 312 stóp długości, przeznaczony jest do robót kowalskich, zaopatrzony będzie w olbrzymie szmelcernie i hamernie, do obrabiania metalu mającego stanowić ciało armaty. O ogromnych rozmiarach machin tych powziąść można wyobrażenie z wielkości jednego kowadła, które waży nie mniéj jak 21½ ton. W drugim budynku będą wyrabiali części mechaniczne armaty, w trzecim mają lać bomby, a czwarty przeznaczony będzie do ostatecznego wykończenia armaty. Fabryka ta wyrabiać będzie co tydzień cztery działa różnéj wielkości. Rząd ma zamiar zaprowadzić działa Armstronga także i w marynarce. (*Wiener Ztg.*)

— Podajemy tu dalszy ciąg życiorysów nowych ministrów angielskich.

Milner Gibson. Prawdziwy przedstawiciel stronnictwa libernlnego, nierozłączny towarzysz Johna Bright, którego zdaniem kieruje się *Morning Star*. Prawdziwy plebejusz. Od roku 1837 zasiada w izbie. Przyjaciel Cobdena, przyczynił się wielce do zniesienia prawa zbożowego, odznaczył się przytem pewnem umiarkowaniem, co spowodowało, że za ministetstwa lorda Russel, został mianowany vice-prezesem izby handlowéj, dla wprowadzenia nowego systematu w użycie. Po dwuletniem urzędowaniu, i ciągłéj walce z intrygą, rutyną i przesądami zmuszony został nareszcie do podania się do dymisji. Urząd prezesa rady ubogich. który w dzisiejszem ministerstwie zajmuje, nie ma politycznego znaczenia, lecz daje mu wstęp do gabinetu.

Sidney Herbert. Peelista i liberalny. Pomimo nazwiska plebeinszowskiego, pochodzi z familji arystokratycznéj. Jest on synem hr. Pembrohe. Wstąpił do izby w 1832 w skutek reform bilu. Urzędować zaczął w 1841 r. w którym Peel mianował go sekretarzem admiralicji. Następnie był sekretarzem przy ministerstwie wojny a dwukrotnie od 1845 do 1846 r. i od 1852 do 1855 ministrem kolonji. Choć w marcu i w czerwcu bieżącego roku głosował za opozycją, jednak zwrócono na to uwagę, iż przed obecną zmianą gabinetu silnie bronił lorda Malmesbury. Zajmuje ministerstwo wojny, gdzie ma być bardzo popularnym.

Sir Charles Wood. Uważany za niebezpiecznego bardzo członka w nowym gabinecie, chociaż należał do składu kilku ministerstw whigów jednak ściągnął na siebie nienawiść liberalnych. Zawód polityczny rozpoczął w 1830 r. Teść jego hr. Grey przyjął go naówczas na swego prywatnego sekretarza, a następnie mianował go sekretarzem skarbu. Za ministerntwa Russela, pełnił urząd kanclerza skarbu, i od téj chwili pomimo błędów, które w tem urzędowaniu popełnił, potrafił się przy wszystkich ministerstwach przemocą prawie utrzymać, i do dzisiejszego gabinetu dostał się pomimo narzekań i skarg całego prawie stronnictwa liberalnego niepodległego.

Xiąże *Somerset*. Członek izby lordów i głowa jednéj znajznakomitszych rodzin angielskich. Do 1845 r. znany był pod nazwiskiem barona Seymour. Ciągle prawie bronił polityki whigów i głosował za niemi, odłączył się jedynie od nich w początkach przeprowadzania nowego prawa o zbożu, lecz gdy Peel dał się skłonić ku nowemu systematowi, z takim zapałem przez Cobdena przeprowadzonemu, szlachetny lord także zanim poszedł. Xiąże Somerset pełnił wysokie i liczne urzęda. W skutek śledztwa tyczącego się organizacji wojsk i marynarki, podczas którego pełnił obowiązki prezesa komisji śledczéj, zjednał sobie wielką popularność.

Gladstone. To jest najdziwaczniejszy wybór Palmerstona, i tego nikt zrozumieć nie może. Gladstone należy jako mówca, do najznakomitszych członków parlamentu, lecz znany jest z niestałości, nie tylko w kwestjach stronnictw, ale nawet co do samych zasad. W ostatnich czterech latach odłączył się od Peelistów, którzy dziś są jego kolegami w nowym gabinecie. Nietylko że głosował za byłem ministerstwem w kwestji zaufania, lecz wciąż głosował przeciw stronnictwu liberalnemu i popierał politykę hr. Derby. Co do reformy wyborczéj, jest nie tylko przeciwnym systematowi lorda Russel, lecz przeciwnie chciałby się cofnąć do systematu jaki istniał przed reformą z 1832 r. Czy pan Gladstone będzie zupełnie usuniętym od wszelkich rozpraw, wyjąwszy kwestji finansowych, to zupełnie jeszcze jest nie wiadomem. Sądzą iż obecność jego w nowym gabinecie spowoduje przywrócenie taxy od dochodu, dla pokrycia deficytu powstałego w skutek uzbrojenia.

Lord *Granville*. Szlachetny lord wraca, się do swego dawnego i intratnego urzędowania, obejmuje bowiem obowiązki prezesa rady ministrów, urzędowanie zupełnie honorowe, nie zdołał bowiem sam utworzyć gabinetu. Jest on głową znakomitéj i licznéj rodziny Leveson-Gover, gałęzi Sutherlandów. W 1854 gdy Palmerston ustąpił z ministerstwa spraw zagranicznych, Granville zajął miejsce jego przez czas niejaki, i wtedy żywo bronił sprawy wychodźców politycznych. Wpływy osobiste lorda Granville są bardzo słabe, lecz za to cała rodzina jego silne stanowisko zajmuje w stronnictwie whigów arystokratycznem.

Sir Benjamin Hall. Liberalny, lecz był już członkiem gabinetu pod Palmerstonem od 1854 do 1858 roku. Stanowisko jakie obrał w kwestji spisków nie podobało się jego wyborcom, którzy przy następnych wyborach, obrali na miejsce Edwina James, obrońcę Bernarda.

Vice-hrabia *Pelham Villers*. Brat lorda Clarendon z powodu związków familijnych jest przeciwnikiem stronnictwa liberalnego. Gdyby nie poprzednie jego stanowisko w głosowaniu, i liczne wyznania wiary, możnaby go dziś policzyć do liberalnych niepodległych.

Hrabia *Ripon*. (Lord *Goderich*). Najmłodszy z członków nowego gabinetu. Wstąpił w r. b. do Izby lordów po śmierci ojca, ma dopiero 32 lat. Polityka jego w Izbie niższéj była ciągle liberalną niepodległą, z pewną jednakże skłonnością do Whigów. Jednakże występował w ważnych kwestjach, a mianowicie co do wojny Chińskiéj, przeciw Palmerstonowi. Za Russla pełnił już obowiązki lorda skarbu lecz krótko. Dziś jest lordem pieczęci prywatnej, jest to posada wielce poważana, gdyż ciągle prawie powoluje do dworu. (*Le Nord.*)

AUSTRJA

Czytamy w *Ost-Deutsche Post*:

Piszą nam z Paryża z pewnego źródła:

Eskadra admirała Bouet-Villaumez zabierze 40,000 wojska, które ma wysadzić na ląd przy ujściu Tagliamento.

Wedle planu kampanji, wojska te po wylądowaniu mają się zetknąć z korpusem xięcia Napoleona, który przez Modenę okrążywszy prawe skrzydło austrjackie, ma w pewnym czasie stanąć na oznaczonem miejscu, tak aby jego korpus z korpusem na ląd wysadzonym, spólnie operowały na weneckiem terytorjum na tyłach armji austrjackiéj. Połowa armji sardyńskiéj pod wodzą króla (50,000) przeznaczona na opasanie i oblężenie Peschiery; druga zaś połowa z całą armją francuzką, pod bezpośredniemi rozkazami Cesarza, naciskać będzie z frontu armję austrjacką, a w dogodnéj chwili stoczy z nią walną bitwę. Postanowiono bombardować Wenecję, zacząwszy od Lido. Rachują wiele na szalupy kanonierskie i na baterje pływające.

Napoleon i Wiktor Emanuel zajmują się czynnie formowaniem armji narodowéj włoskiéj, i jest nadzieja że dzięki powstaniom w Toskanji, Parmie, Modenie, Legacyj (?), a nadewszystko Lombardji, nim 2 miesiące upłyną, stanie armja 60,000, do któréj kadrów Piemont dostarczy.

Jakkolwiek uważamy za nasz obowiązek ogłosić te ważne wiadomości, nie tracimy nadziei że ten plan rozbije się o skoncentrowane siły armji austrjackiéj. Złączenie się korpusu morzem przybyłego z korpusem xięcia Napoleona, będzie zapewne trudniejsze na lądzie jak na papierze. Forteca Palma-Nouva będzie nam bardzo użyteczną, a i armja cesarska będzie umiała zasłonić swoje tyły. Zapewne w obecnéj kampanji Napoleon III ma wolne morze, czego nie miał Napoleon I. Może on gdzie chce i ile chce wojska na ląd wysadzić. Pod tym względem najwięcéj zależy od Anglji, od obietnic jakie cesarz zrobił rządowi angielskiemu, i od wzięcia się nowego gabinetu. Z przyszłych rozpraw parlamentu dowiemy się tego. (*Indépendace Belge.*)

FRANCJA

Paryż 17 czerwca. Brak wiadomości ważniejszych z placu boju sądzić nakazuje, że jesteśmy blizko decydującego ruchu, i że z tego właśnie powodu wszelkie kroki trzymane są w tajemnicy.

I może niemi chciała baronowa
Pana Karola wystawić na próbę;—
On jednak na to uczynił krok dziwny
Odbiegł, i nawet im się nie ukłonił,
A baron Stange, ów mąż Zosi sztywny
Szklannem spojrzenieniem za zbiegiem pogonił.

V.

Nie wiem jak Karol miał jeszcze odwagę
Próbować szczęścia swojego na Pradze,
To wiem, że szybko udał się na Pragę,
Więc czytelnika tam także prowadzę,
Gdzie niegdyś istniał domek dosyć stary,
Którego jedna wparta w ziemię ściana,
Którego gonty mech porastał szary.
Tutaj na pozór niewielka odmiana; —
Ot żywszą nieco barwą powleczono
Spłukane deszczem stare okiennice,
I szyby nieco piękniejsze wprawiono
W okna zkąd widok był wprost na ulicę;
Jak wprzód sień była tak czystą i schludną,
I flamandzkiemi jaśniała zalety,
Że zgadnąć było bynajmniéj nie trudno,
Iż tam do dzisiaj mieszkały kobiety.

Karol otworzył do tego mieszkanka,
Gdzie był ów pokój gustownie przybrany,
Fortepian, biórko, zwierciadło, firanka,—
I... prawie żadnéj nie znalazł odmiany.
Wszedł się przywitać jak w dniu pożegnania,
Który tak Józię smutkiem zdjął głębokim, —
Przerwał znów wątek cichego szeptania...
Mówionoż o nim tak cicho, czy o kim?...

O! może pokój nie bardzo się zmienił,
Lub nie odrazu zmiana uderzała,
Lub zmianę Karol nie dobrze ocenił,
Lub jéj myśl trwożna przypuścić nie chciała,
Lecz kiedy spojrzy na swéj Józi lice,
Zimną powagę jéj rysów zobaczy,
Może odgadnie smutną tajemnicę,
Że tu inaczéj... inaczéj!... inaczéj!...

Obie kobiety oko nań zwróciły
Gdy wszedł w mieszkanka przedmiejskiego progi,
I zawołały głosem różnéj siły:—
Matka: „Pan Karol!“—a córka: „Pan z drogi?“
Karol je zwykłym ukłonem przywitał,
I radby w ciągu kilku pytań śmiałych
Wszystkiego już się od obu dopytać,
Poznać historją zbiegłych trzech lat całych.

„A więc tu wszystko zastaję bez zmiany?“ —
„Nas prawie,“— na to odrzekła mu córka. —
„Lecz w losie dużo zmian, panie kochany, —
Dodała matka, odchodząc od biurka; —
Ot. .“—„Ale może pan jest głodny z drogi?
Oto czem można na prędce posłużym,
Może pan woli leniwe pierogi,
Lub lepiéj służyć zrazikiem niedużym?“—
„Nie pani!... wieści, jak najwięcéj wieści!
Nie głodnym na te przysmaki, potrawy,
Lecz czy trwa dotąd, co myśl moją pieści?...
„Może herbaty?... może czarnéj kawy!...“—
„Czy, jak pozorem niezmienny ten domek,
Tak też nic wewnątrz nie uderza zmianą?
Jak czas ten przebiegł?...“ — „No, może po ziomek,
Z cukrem i mlekiem, lub słodką śmietaną!...“

Karol umilknął spojrzał w Józi oczy,
Czemu tak miała dać mu jeść ochotę?
Szukał gdzie zniknął ów jéj powab uroczy,
Co tak prześliczną czynił jéj szczerotę?
Ona zdziwienia nie mogła utaić
Że śpiżarnianych nie żądał frykasów,—
Miałżeby w drodze jeść się odzwyczaić?
Lub miewać co dzień po kilka popasów?...
Nagle w przyległéj ozwał się komnatce
Płacz dziecka, głuchem powtórzony echem,
I Józia gościa zostawiając matce
Wyszła z pokoju z największym pośpiechem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nawet korrespondenci dzienników tutejszych, zniewoleni zostali (pomimo zaprzeczeń redakcji) do powrotu. Jeden tylko Edmund Texier, zabawiwszy parę dni w Paryżu, wrócił napowrót do Włoch.

Położenie to jest z drugiej strony dość korzystnem dla dzienników, pod względem materjalnym, gdyż zmuszeni byli płacić korrespondentom swoim włoskim do półtora tysiąca franków miesięcznie.

Sądzą także, że austrjacy czując się w złym położeniu, i przewidując, iż znajdą się wkrótce ściśnietemi pomiędzy czterema ogniami, gdyż na zachód będą wojska sprzymierzone pod przewodnictwem Cesarza i Króla Sardyńskiego, od północy grozić będzie Garybaldi, od południa xiąże Napoleon z toskańczykami, a od strony Wenecji korpus francuzki, który ma tam wkrótce wylądować, nie będą czekali na taką ostateczność, i zdecydują się na rozpoczęcie kroku zaczepnego przeciw armji Cesarza francuzkiego. Téj to konieczności przypisać może należy krok jenerała Urban przeciw Garybaldemu, którego miał zmusić do odwrotu, podług buletynów austrjackich, ale która to wiadomość nie została potwierdzoną przez późniejsze wiadomości.

Uruchomienie sześciu korpusów armji pruskiéj jest ciągłym przedmiotem rozpraw, i najrozmaitszych domysłów.

Dyplomacja jednak pochwala bardzo rozumną oględność pism urzędowych francuzkich, co zapewne i w Berlinie dobry wpływ wywrze. Powrót hrabiego Purtales może nam wiele w téj kwestji rozjaśnić i wtedy przekonamy się, czy możemy rzeczywiście liczyć na szczerość Pruss.

— Administracja marynarki w Tulonie odebrała rozkaz rozpoczęcia natychmiast budowy okrętu o 130 działach, pod nazwą *Magenty*. Będzie to największy francuzki okręt wojenny. Taż sama administracja przedsięwzięła wszelkie kroki dla uorganizowania nowéj eskadry przeznaczonéj na ocean, organizacja ta odbywa się w Breste. Ministerstwo wojny, oprócz innych pułków, polecilo składać czwarty pułk zuawów.

— Liczba jeńców wojennych tak jest znaczną, iż utrzymanie jéj staje się prawdziwą trudnością dla administracji. Cesarz polecił, by żołnierzy którzy się na to zgodzą, przewieźć do Algierji, gdzie za dodatkowém wynagrodzeniem. znajdą robotę przy kolejach żelaznych algerskich. Spodziewają się, iż wielu z nich, znajdując w tym kraju łatwy sposób zarobkowania i utrzymania się z rodzinami, po ukończeniu wojny pozostaną na miejscu, jako koloniści. Żołnierze zaś, którzy nie zechcą opuścić Francji, uzyskać mają pozwolenie pracowania u prywatnych osób.

— 100 wozów wysłano do Genui, mają na nich przewozić szalupy kanoujerskie porozbierane, aż do rzek, na których mają odgrywać swoją morderczą rolę.

— J. C. W. W. X. Konstanty Mikołajewicz przyjęty został z nadzwyczajną gościnnością przez Sułtana w Konstantynopolu. Ofiarowano do jego dyspozycji cztery pałace Cesarskie.

Monitor ogłasza dekreta Cesarskie, mianujące jenerała Mac-Mahon, marszałkiem i xięciem Magenty, jenerała Regnauld de Saint Jean d'Angely marszałkiem Francji, i jenerala brygady Decaen, jenerałem dywizji.

Dekreta te datowane są z Magenty, dnia 5 czerwca.

— Okręta *Kacyk* i *Magellan*, przybyły do Tulonu, z 750 jeńcami wojennemi.

— Marszałek Bosquet, którego zdrowie jak się zdaje polepsza się ma być mianowany dowódcą obozu w Helfaut.

— Czytamy w Dzienniku *Patrie*:

Piszą nam z Monachjum, że pożyczka czterech miljonów żądana przez Bawarję, przyniosła zaledwie 300,000 złotych konwencyjnych. Chcąc uzupełnić brakujące 3,700,000, miano się udać do niektórych domów bankowych, lecz nie chciały one przyjąć na siebie ani korzyści, ani strat jakieby operacja ta mogła im przynieść.

(*Ind. Bel. i Le Nord.*)

NIEMCY.

Gazeta *Vossa* z powodu uruchomienia armji pruskiéj mówi:

Jest w Prussach dążność do postawienia Niemiec zbrojnie naprzeciw Francji w interessie Austrji. Jakież mogą być słuszne powody takiego postępowania? Czyż zaszła jaka ważna okoliczność, któraby wpłynęła na przyszłe położenie Austrji, i któraby zagrażała bezpieczeństwu Niemiec? Nic — dotąd nic takiego nie zaszło. — Dotąd Austrja jest jeszcze silną—jéj obronne stanowiska są nienaruszone, a walka dotychczasowa pokazała, że jéj wojska pod dobrem dowództwem, wydołać mogą francuzkim.

My zaś nie mamy powodu mieszać się do spraw Austrji, chyba wtedy gdyby przez jéj położenie miały tracić Prussy i Niemcy.

Czyż sprawa w której obronie staje Austrja, jest téj natury, że i my winni jesteśmy za nią krew wylewać. Czyż to jest sprawa rozwoju moralnego i materjalnego Niemiec? Dotąd Prussy sprawiedliwie oceniając swoje stanowisko i posłannictwo swoje, nie łączyły się z Austrją; tę politykę naród aprobował, i okazał to przy pożyczce. Nie tylko więc téj zasłudze Prussy zostać powinny wierne, ale owszém powinny ją umacniać każdym swoim krokiem. To téż i uzbrojenia przedsięwzięte, winny tylko dodać wagi słowom, gdy przyjdzie czas działania w interessie własnym i Niemiec.

Zamiast tedy bić się nie wiedzieć o co, zamiast uwieczniać rozdwojenia w Niemczech; a tym sposobem osłabiać Związek Niemiecki, Prussy winny przemówić serio do rządów rzeszy, a stanąwszy po nad indywidualną polityką małych państewek wziąwszy w ręce siłę całych Niemiec, baczyć, aby wojna z powodu Lombardji, nie sprowadziła na Niemcy klęsk nieprzeliczonych.

Słowem zadaniem Pruss, położyć koniec wojnie, a tego zadania dokonać mogą tylko, przez zjednoczenie w sobie wszystkich materjalnych i moralnych sił Niemiec.

(*In. Belge.*)

Lindau 15 czerwca. Xiężna Rejentka Parmy przybyła wczoraj do syna swego, xięcia Roberta, bawiącego w St. Gallen. Xiężna zamierza zabawić tam dni kilka, następnie odwiedzić córki swe w pensjonacie w zamku Riedenburg pod Bregenz, a dopiero potém udać się w głąb Szwajcarji.

(*Prussische Ztg.*)

TURCJA.

Peru 3 czerwca. Uzbrajanie armji postępuje w cichości. Artylerja i konnica mają być postawione na stopie wojennéj; już rozpoczęto zakupywanie koni. W artylerji mają zajść ważne zmiany, gdyż w miejsce dotychczasowych *czterofuntowych* dział artylerji konnéj, odtąd mają być używane lekkie *ośmiofuntowe*. Hussein-Pasza wyjechał stąd przed kilku dniami w celu zawarcia kontraktów w Europie o dostawę znacznéj ilości broni. Dowódzca korpusu gwardji Wassif-Pasza, gotuje się do odjazdu na nowe swe stanowisko dowódzcy armji naddunajskiéj.

(*Neue Pr. Ztg.*)

WŁOCHY.

Florencja 14 czerwca. Rewolucja, która obaliła rząd przeszły — nic nie pozostawiła na jego miejsce. Administracja która zastąpiła rząd upadły jest natury czysto przechodniéj, tymczasowéj; a chociaż była wypływem zaszłéj zmiany, wszelako skład jéj i tendencje nie gwarantują nam przyszłości. Nie jest ona dość silną, aby walczyć mogła przeciwko nurtującym kraj stronnictwom, zaczęta i oparta na tymczasowości nie ma żadnego programu jasno nakreślonego. Nie jest tu żadną tajemnicą iż istnieje w Toskanji stronnictwo, które pragnie bezwzględnego przyłączenia kraju do Piemontu. Już ono dało się poznać w adresie, który kursował po Florencji i w krótkim czasie licznemi podpisami pokryty został. W adresie tym błagają Toskańczycy króla Wiktora Emanuela, aby oszczędzał dni swoich tak drogich dla całéj Italji. Nie wdając się w ocenienie dążności tego stronnictwa, zapytujemy tylko czy tak pożądana jedność Włoch jest nietylko *materjalnie* lecz i *moralnie* możliwą? Niedaleka przyszłość okaże nam kto tu ma słuszność.

Również trudno jest mówić o tych co pragną powrotu dawnego stanu rzeczy, nie wchodząc w to, czy to jest zgodnem z wolą większości narodu. Rozdział ten opinji publicznéj szkodliwie tylko na sprawy krajowe wpływać może, bo naród ciągniony w jedną lub drugą stronę przez dwa stronnictwa traci z oczu główny przedmiot, jakim jest walka.

Co do rządu, to mu wcale nie na rękę mieszać się do tych domowych niezgód, jednak zmuszony dać swe zdanie, ogłosił w *Monitorze* notę, w któréj objawia w formie nieoznaczonéj, zagadkowéj swoje sprzyjanie projektowi połączenia politycznego.

Prawda i to, że zwolennicy połączenia Toskanji z Sardynją, mają za sobą szybko postępujące wypadki, mianowicie przykład dany przez miasta lombardzkie, przez Medjolan, Parmę, Placencję, a nadto wewnętrzne życzenie Toskańczyków, którzyby radzi byli raz stanąć na pewnym gruncie. W obec podobnych okoliczności, rząd tymczasowy nie może panować i kierować wypadkami, raczéj idzie on za niemi i stosują się do nich. Nota *Monitora toskańskiego* nikogo nie zadowoliła, bo w gruncie rzeczy jest ona tylko *mezzo termine*, średnią drogą między dwoma przeciwnemi sobie prądami. Rząd toskański radby był uznać nad sobą władzę Wiktora Emanuela, lecz poprzednio nimby tak ważny krok uczynił, chciałby wiedzieć czy się na to Piemont zgodzi. Od dwóch dni jak podobna propozycja wysłaną została, a jeszcze nie ma odpowiedzi. Jakiéj ona będzie natury? Trudno przewidzieć, gdyż jeśli z jednéj strony dwór turyński nie sprzyja przyłączeniu, to z drugiéj strony wié, iż Francja chce, aby wszystko było zdziałane ze zgodą całéj Europy. Tymczasem zaś kraj jest wzburzony. Nowe tylko zwycięztwo, w któremby armja toskańska okryła się sławą, może tu przynieść jakąś dywersję.

— *Sardynja.* — Hr. Cavour pod d. 12 b. m. przesłał do wszystkich legacji sardyńskich przy dworach zagranicznych okólnik, w którym podaje do wiadomości całéj Europy postępek Austrji, wyjaśniony i sprawdzony przez sądowe śledztwo. Podajemy z niego główny ustęp. W dniu 20 maja, to jest w dniu kiedy stoczoną została bitwa pod Montebello, oddział Austrjaków obozował niedaleko Toricelli, małéj wioski należącéj do prowincji Voghery. Patrol tego oddziału przytrzymał pewnego woźnego sądowego na drodze i zmusił go do prowadzenia do wioski, a następnie do osady dzierżawcy Cignole. Wszedłszy na podwórze, żołnierze Austrjaccy kazali wyjść z domu wszystkim członkom téj rodziny, składającéj się z 9ciu osób, między któremi był starzec 60-letni i dziecko 14-letnie. Następnie przetrząsnęli całe mieszkanie i znaleźli trochę szrutu strzeleckiego. Aresztowali przecież przelękłych wieśniaków i zaprowadzili do komendanta, który się znajdował na gościńcu, siedząc na koniu w pośród otaczającego go wojska. Komendant zamieniwszy słów kilka po niemiecku z żołnierzami, którzy aresztowali wieśniaków, nierozumiejących nawet o co rzecz idzie, kazał przewodnikowi zostać na miejscu, a więźniów trochę wyprowadzić w pole, następnie dać do nich ognia. Ośm osób padło trupem. Przewodnikowi jako już niepotrzebnemu, pozwolono odejść; aby zaś go nie nagabały następne oddziały, dał mu pewną kartę bezpieczeństwa. Był to bilet wizytowy, na którym pod hrabiowską koroną było wyryte: *Feldmarschal lieutenant Urban.* Po téj smutnéj katastrofie, inni wieśniacy zbliżyli się do poległych i znaleźli jeszcze przy życiu starego Cignoli, który przeniesiony do szpitala Voghery, w pięć godzin życie zakończył.

— Piszą z Bolonji pod dniem 12 czerwca do dziennika *Patrie*:

Austrjacy odurzeni i pomieszani nagłemi zwycięztwami wojsk sprzymierzonych, opuścili nasze miasto w nocy prawie cichaczem. Nie chcieliśmy temu wierzyć, tak nagle spełniły się nasze życzenia.

Nazajutrz o 5 godzinie z rana, tłumy literalnie pijane z radości, przebiegały ulice z chorągwiami, wydając okrzyki: *Niech żyje Italja! Niech żyje Wiktor Emanuel!* Wszystkie okna były postrojone, a dzwon z wieży miejskiéj, zwiastował ludowi uroczystość powszechną.

Tylko na pałacu kardynała legata powiewała chorągiew papieska, któréj nie tknięto dopóty, dopóki Jego Eminencja nie będąc ani przymuszonym, ani zagrożonym, uważał za właściwe swoje stanowisko opuścić. O szóstéj godzinie z rana wyjechał ze swego pałacu, przeprowadzony pośród milczącego i z uszanowaniem ustępującego mu się ludu.

Nagły ten wyjazd legata, którego nie spowodowało żadne nadużycie ze strony pospólstwa, był hasłem demonstracji ludowéj.

Członkowie municypalności objęli natychmiast ster rządu, albo raczéj ustanowili rząd, ponieważ kardynał legat na wzór xiężnéj rejentki parmeńskiéj, nie pomyślał o ubezpieczeniu porządku i władzy. Utworzyła się tymczasowa junta, do któréj składu weszli: margr. Pepoli, margr. Tanari, hr. Malvezzi i hr. Casarini.

Pierwszą czynnością rządu tymczasowego, było przesłanie do króla sardyńskiego adressu, ofiarując mu swoje przyłączenie się.

Niecierpliwi chcieli zaraz ogłosić połączenie Bolonji z koroną piemoncką, lecz rozsądniejsi i umiarkowani nasi administratorowie, zarządzili środki, któreby przeszkodziły tego rodzaju mani-

festacji. Nie znając bowiem szczegółów delikatnéj pozycji, w jakiéj się znajduje państwo kościelne, obawiali się skompromitować sprawę włoską przez niewczesną lub niewłaściwą demonstrację, z któréj korzystaliby tylko nieprzyjaciele Włoch i przeciwnicy Francji. (*Le Nord.*)

— Wiktor Emanuel odmówił dyktatury wojskowéj ofiarowanéj mu przez Bolonję. *Patrie* podaje odpowiedź, jaką król udzielił deputacji rady gminnéj, ofiarującéj mu też dyktaturę: »Przekonajcie waszych współobywateli, że w obecnych okolicznościach, każdy krok nierozważny, równie jak każde postanowienie podobne, bardzo mogą zaszkodzić sprawie niepodległości. Ja przedewszystkiem unikać winienem kroku lub słowa, któreby dały prawo posądzania mnie o widoki osobiste, lub o zastąpienie ucisku austrjackiego panowaniem piemonckiem. Ojciec ś., głowa kościoła naszego, pozostał na swem stanowisku. Nie złożył on, jak xiążę świecki, swéj najwyższéj władzy, jak to zrobili panujący w Parmie, Modenie, Toskanji. Naszym więc obowiązkiem jest nietylko szanować tę jego władzę, ale owszem umacniać ją wszelkiemi w naszéj mocy będącemi środkami; wszelkie przeto usiłowania do wywrócenia téj władzy dążące, potępiam i potępiać będę, bo usiłowania podobne bezwzględnie są złe i szkodzą wielce świętéj sprawie, któréj brsnimy. Nie zapominajmy, że Pius IXty jest także xięciem włoskim!« Oprócz tego, dodaje *Patrie*, Wiktor Emanuel wysłał do Papieża jednego ze swych adjutantów, z oświadczeniem swego poważania i z zapewnieniem, że obecne wypadki w niczem nie zagrażają głowie kościoła, i że niepodległość Włoch jest raczéj rękojmią całości i niepodległości państwa kościelnego, a nigdy groźbą dla nich. (*Bresl. Ztg.*)

— Czytamy w *Journal des Débats* co następuje: Donosiliśmy o śmierci króla Neapolitańskiego, która nastąpiła w d. 22 maja r. b. w skutku długiéj i bolesnéj choroby. Zdarzenie to nikogo nie zadziwiło, gdyż było przewidziane od czterech miesięcy; gdyby było nastąpiło wcześniéj, byłoby sprawiło wrażenie w całéj Europie; obecnie zaś, gdy uwaga publiczności zajęta jest zupełnie wojną Francji i Sardynji przeciw Austrji, śmierć króla Neapolitańskiego jest tylko prostém wydarzeniem, któremu wszakże nie można zaprzeczyć wpływu na przyszłe przeznaczenie Włoch. Król Ferdynand IIgi umarł w chwili gdy Włochy zdają się obudzać i przygotowywać ku odrodzeniu, którego sobie umysły oświecone z całéj duszy życzą. Jakie stanowisko byłby zajął zmarły? Czyby był chciał pozostać neutralnym, a w takim razie, czyby był mógł? Czy poruszenie w państwach Modeny, Parmy i Toskanji powstrzyma się w granicach tych państw, lub też rozszerzy się coraz daléj i ogarnie całe Włochy? Rozwiązanie téj kwestji zdaje się nam łatwem. Król Ferdynand II wstąpił na tron w r. 1830, wkrótce po naszéj lipcowéj rewolucji. Panował on 29 lat i podczas panowania swego napotykał jak najokropniejsze trudności, jakich doznać może król prawy, spadkobierca nieograniczonéj władzy. Trudności te spowodowane były po części przez zamach przeciwny rewolucji lipcowéj, po części przez spiski partji rewolucyjnych we Włoszech, po części nareszcie przez rewolucje europejskie w latach 1848 i 1849. Dla pokonania tych trudności Ferdynand II uciekał się do środków, które mu ostro wyrzucano.

W każdym jednak razie zdaje się nam jeszcze nie czas sądzić o nim bezstronnie; teraz nie można nic więcéj wyrzec, jak tylko że był jednym z Monarchów kraju swego, którzy w historji zajmą najważniejsze miejsce.

Ferdynand IIgi umarł w młodym wieku, bo w 49ym roku życia swego; miał on lat 20 gdy objął rządy po ojcu swoim Franciszku Iszym, d. 8 listopada 1830 r. Był on piątym królem Neapolu i Sycylji z domu Burbonów, czwartym spadkobiercą wnuka Ludwika XIVgo, który był królem Hiszpańskim pod imieniem Filipa Vgo i królem Neapolitańskim pod imieniem Filipa IVgo. Filip IV zaś nie był pierwszym królem Neapolu i Sycylji pochodzącym z domu królewskiego Francji. Jeden z braci Ludwika Św. został władcą kraju tego około połowy trzynastego stulecia, i potomkowie jego panowali tam lat dwieście. Ku końcu XVIIgo stulecia Francja, Hiszpanja i Austrja prowadziły spór o panowanie nad tym pięknym krajem; kwestja ta rozwiązaną została na korzyść domu Burbonów, który tym sposobem do korony Francji przyłączył korony Hiszpanji, Neapolu i Sycylji. Nieco później korony te zostały na nowo podzielone; Neapol i Sycylja stanowiły odrębne królestwo w którem panowała młodsza linja Burbonów hiszpańskich. Austrja uchwyciła wypadek ten jako dobrą sposobność do przywrócenia dawnego swego wpływu na dworze neapolitańskim, co się jéj prawie udało za pośrednictwem skoligaceń. Ostatni bowiem królowie Neapolu i Sycylji żenili się zwykle z arcyxiężniczkami austrjackiemi. Przyznać należy że Anglja dotąd potężnie popierała pretensje i intrygi dworu wiedeńskiego.

Zmarły król Neapolu poszedł za przykładem przodków swoich; ożeniwszy się po raz pierwszy z księżniczką Krystyną sabaudzką, córką nieboszczyka Wiktora-Emanuela Igo króla sardyńskiego, ożenił się poraz drugi z arcy-xiężniczką Marją-Teressą, córką arcy-xięcia Karola, który się wsławił walkami swemi na czele armji austrjackiéj przeciw Cesarzowi Napoleonowi I.

Spadkobierca Ferdynanda II, król Franciszek II, zrodzony jest z pierwszego małżeństwa ojca swego dnia 16 stycznia 1836 r., i ma zatém lat 23.

Ferdynand II miał wielu braci i siostr, którzy go przeżyli. Księżna Berri jest najstarszą siostrą jego; królowa Marja-Krystyna hiszpańska jest także jego siostrą; b. królowa Francji Marja-Amelja jest siostrą ojca jego; książę Salerno którego córka poszła za księcia d'Aumale, był stryjem Ferdynanda II.

Król Ferdynand miał z dwóch żon swoich wiele dzieci, z których dziesięcioro pozostaje przy życiu. Nowy król jest jedynym zrodzonym z królowéj Krystyny sabaudzkiéj; reszta dzieci pozostałych to jest pięciu synów i cztery córki, są dziećmi Marji-Teressy austrjackiéj. Najstarszy z tych synów hrabia Trani, wkrótce będzie miał lat 21; najmłodszy hrabia Castel-Girone ma lat dwa. Królowa Marja-Teressa w ostatnich latach życia męża swego, wielką miała nad nim władzę; pomimo to jednak nie zdołała osiągnąć wszystkiego co chciała. Życzeniem jéj było zrobić Sycylję królestwem odrębnem, z wice-królem dożywotnie mianowanym; wice-królem tym miał zostać hrabia Trani. Młody książę ten byłby przeto panował nad Sycylją w imieniu brata swego, lecz zupełnie niezależnie, i Austrja posiadałaby te same wpływy na wyspę tę, jakie posiada w państwach środkowych Włoch.

Austrja byłaby tym sposobem odzyskała wSycylji to, co utraciła przez traktat utrechtski. Plan ten nie udał się z powodu oporu Króla Ferdynanda, i teraz zapewne nie będzie już o nim mowy.

Nowy Król objął dziedzictwo korony po ojcu swoim bez oporu. Dotąd był on mało znanym. Nie znamy jego zamiarów, jego dążności, nie wiemy zatem czy wstąpi w ślady ojca czy też nie. Potrzeba trudnego i niebezpiecznego położenia, w którem się w téj chwili Królestwo obojga Sycylji znajduje wymaga, iżby Franciszek II spiesznie obrał sobie stanowczą drogę; w krótce będziemy zapewne wiedzieli, jak sądzić o polityce jego. (*Journal des Débats.*)

Telegramy.

Z placu boju nie mamy nowych ważniejszych wiadomości, gdyż na nie, jak łatwo każdy pojmie, musiemy trochę zaczekać; tymczasem telegramy podają nam dalsze poruszenia stron prowadzących wojnę. Cesarz austrjacki odbył rewję wojsk w Lonato stojących, do którego podsunął się Garybaldi, lecz następnie cofnął. O owéj utarczce Garybaldego z Urbanem, znów wspomina depesza z Bernu pod dniem 19, lecz inne niemieckie i francuzkie dzienniki milczą. Nim nastąpi nowy fakt wojenny, który stanowczo wpłynie na losy włoskiéj sprawy, dzienniki niemieckie szeroko, ale hypotetycznie rozwodzą się nad znaczeniem mobilizacji armji Pruskiéj. Naturalnie, że po odrzuceniu wszelkich kombinacji nieprzypadających im do gustu, kończą na tém, że Prussy porozumiały się z Austrją i Niemcami, ale cóż tego porozumienia się doszukać nam trudno. Prussy tak w dobrych dotychczas zostające stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami, niedawno wyraźnie nachylały się ku polityce angielskiéj, spodziewać się więc należy, iż działania nowo-utworzonego gabinetu, pod przywództwem Palmerstona i Russla ostetecznie wpłyną na dalsze ich postanowienia, tymczasem zaś zwołują swe landwery, aby na wszelką ewentualność być przygotowanemi.

Wiedeń 19 czerwca (po południu). Według najnowszych wiadomości z teatru wojny, nadeszłych z Werony, Cesarz wczoraj rano przeglądał w Lonato wojska siódmego i ósmego korpusu.

Z Mantui donoszą z dnia wczorajszego, że ogłoszono tamże stan oblężenia.

Mają wydać 50 miljonów fl. w assygnatach lombardzko-weneckich.

Paryż 18 czerwca. Wiadomości z Anglji są zaspokajające. Wszyscy członkowie nowego gabinetu są za neutralnością. Gdyby nawet Niemcy wmięszały się do wojny, Anglja nie odstąpi od neutralności.

Paryż 19 czerwca. Dzisiejszy *Monitor* podaje wiadomość z Brescji z dnia wczorajszego, że Cesarz i Król Sardyński, weszli już tamże i przyjęci zostali z żywym zapałem.

Bern 19 czerwca (po południu). Garybaldi podszedł aż pod Lonato. Gminy prawego brzegu Tybru w Państwie Kościelném, oświadczyły się za sprawą narodową.

Bruxella 19 czerwca. Paryzkie wiadomości donoszą, że Ciało prawodawcze w tych dniach zbierze się, w celu uchwalenia nowéj pożyczki.

Dziennik *Independance Belge* ma być zakazany w całej Francji.

Bruxella 18 czerwca. Tutejszym dziennikom donszą z Berlina, że podstawą uzbrojonego pośrednictwa Pruss ma być nietykalność terytorjum Austrji.

Z Włoch donoszą, że Papież protestował przeciw zaciągom wojskowym i uzbrajaniom uskutecznianym na terytorjum papiezkiem.

Z powodu zamiarów Wiktora Emanuela na całe Włochy, miało nastąpić pewne zobojętnienie między nim a Ludwikiem Napoleonem. W Brest oczekują 9 okrętów z morza Baltyckiego. (*Bresl. Zeit.*)

— Oto depesza z Londynu ogłoszona w *Monitorze* rano, zawierająca uzupełnioną listę ministrów angielskich:

Londyn 17 czerwca (55 minut po południu). Lista urzędowa: Pierwszy lord skarbu, lord Palmerston; Kanclerz Izby skarbowéj Gladstone; Spraw zagranicznych, lord John Russell Wojny, Sydney Herbert; Indji, Sir Ch. Wood; Spraw wewnętrznych, sir G. Cornwall Lewis; Kolonji, xiąże de Newcastle; Pierwszy lord admiralicji xiąże de Somerset; Lord-Kanclerz, lord Campbell; Prezes rady, lord Granwille; Kanclerz małéj pieczęci, xiąże d'Argyl; Poczt, lord Elgin; Handlu Cobden; Prezes rady podatku na ubogich, Milner Gibson; Robót publicznych, Cordwell; Kanclerz xięztwa Lankastru, sir G. Grey; Sekretarze Izby skarbowéj Peel i Braud; Sekretarz admiralicji, lord Clarence Paget; Podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych lord Wodehouse; Podsekretarz stanu ministerstwa Kolonji, Chichester-Fortescue. (*J. des Déb.*)

Literatura Perjodyczna.

Trudno zrozumieć algebraiczny stosunek (v:z), którym oznaczyło się króciutenkie sprawozdanie, czy coś podobnego, traktujące w *Gazecie Warszawskiéj* o „lubym sercu naszych kochanych ziemian i zacnych Warszawian i ruchu błogim, życiodajnym, przemysłowym, handlowym, hyppodronicznym, filharmonicznym, filzootycznym, filantropijnym i świętojańskim.“ Trudniéj jeszcze wymagać od pióra, które mając zdać sprawę aż z tak wszechstronnego ruchu, nie potrafiło się rozruszać na kilka szpalt więcéj, żeby powiedziało coś, nie już interessującego, ale zadawalniającego wymagania jakie do części krajowéj gazet naszych przywiązujemy.—W tejże gazecie czytamy wiadomość że Kraszewski został na nowo wybranym prawie jednomyślnie kuratorem honorowym gimnazjum Żytomierskiego, co dowodzi że w sposób trochę przesadzony przedstawiano nam dysharmonję między tym znakomitym pisarzem a obywatelami Wołyńskiemi.

Gazeta Codzienna daje krótką relację o jarmarku wełnianym Berlińskim, i o wystawie zwierząt gospodarskich w Warszawie. *Przegląd Rolniczy* powie o tém obszerniéj czytelnikom naszym.

Kurjer donosi, że znany śpiewak p. Guglielmi zamierza wystąpić publicznie, a *Warschauer Zeitung* w ostatnich numerach nie przedstawia przedmiotu do naszych sprawozdań.

TEATR WIELKI. Jutro: *Alexander Stradella* (czwarte wystąpienie p. *Kamińskiego* w roli Stradelli).

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 10 (22) Czerwca 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*